

Beksiński 2

BOSZ
art



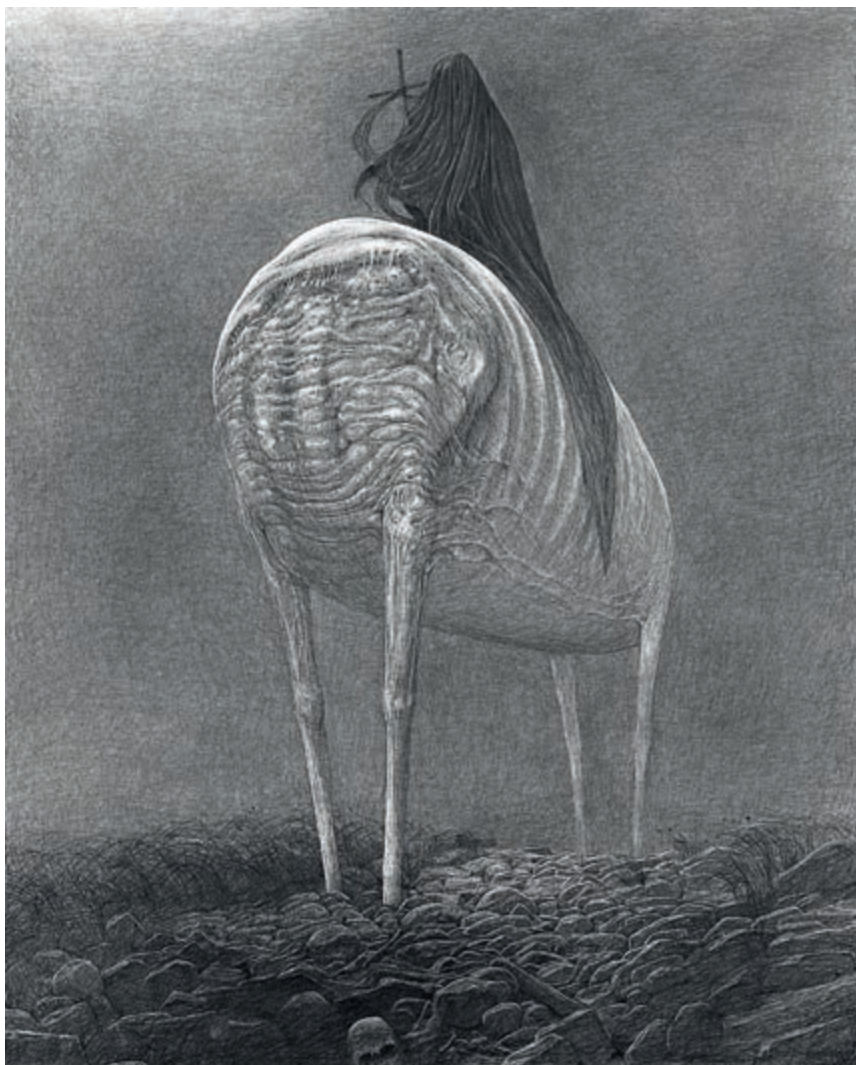


Zdzisław **B**eksiński
Warszawa/Warsaw, 2001

Beksiński 2

Twórczość Zdzisława Beksińskiego, gdy patrzymy na niemal półwieczny dorobek tego artysty, wykazuje niesłychaną spójność duchową. Przemiany dotyczą technik, środków artystycznych i formalnych, a nawet pewnych preferencji estetycznych. Niezmienna pozostaje atmosfera dzieł. Ich skojarzenia treściowe umykają symbolicznym interpretacjom. Są raczej swoistym dziennikiem osobistych, skrajnie indywidualnych doświadczeń wewnętrznych, nieustającej gry pomiędzy podświadomie narzucającymi się obrazami a poszukiwaniem formy mającej nadać dziełu siłę ekspresji. Sztuka ta karmi się rzeczywistością, podobnie jak sen, który wybiera fragmenty z doświadczeń codzienności, układając je w nowy, nigdy nieodgadniony do końca wzór. Ze „snu”, do którego zabiera nas artysta, nie ma przebudzenia. Jego dosłowność, dotykliwość nie przynosi pocieszenia. Spotykamy się ze szkieletem naszych złudzeń, marzeń, nadziei. Wydaje się, że w tych obrazach, po tak dotykanej śmierci duchowej, nie sposób znaleźć światła zmartwychwstania. Bo nawet to światło, które jest często obecne w pracach Beksińskiego, jawi się bezosobowo, jako punkt, do którego zwracanie się nic nie daje, nie wypełni naszej samotności przygodnego, niczym nieuzasadnionego bytu. Chciałoby się powiedzieć dość ryzykownie – mistyka bez Boga. Oczywiście to, co zostało wyżej napisane, jest moim osobistym odczuciem. Sam Beksiński nie komentował swojej sztuki, bojąc się interpretacji zbyt jednoznacznych, zbyt prostackich. Przyznawał się do bezradności wobec własnych dzieł. Jeżeli już coś w niezobowiązujących komentarzach wypowiadał, to przewrotnie, z ironią lub autoironią, często na przekór patetyczności samych obrazów. Znaczenie, które moglibyśmy słownie opisać, nie miało dla niego żadnego sensu. Być może, iż ta niechęć artysty do jakichkolwiek interpretacji swojej sztuki stała się paradoksalnie jednym z powodów olbrzymiej popularności jego malarstwa. Widz bowiem, pozostawiony samemu sobie, rozpoznać tu może własne niepokoje, marzenia, doznania. Odmiennym problemem twórczości Beksińskiego jest język plastyczny jego dzieł. Niemalże od zarania swojej twórczości artysta zachowywał się jak barbarzyńca w „ogrodzie sztuk”. Całkowicie przeciwstawił się estetyce postimpresjonistycznej, najczęściej ignorował formy wszelkich kolejnych poczyniń awangardowych, które ostatecznie wyprowadziły sztukę daleko poza tradycyjne malowanie pędzlem na płótnie. W jego dziełach narzucała się natomiast jakby literackość, okraszona „chorobliwą symboliką” secesji. W „okresie fantastycznym” Beksiński odrzucił to, co w świecie sztuki było akceptowane i poszukiwane. Sprzymierzeńca odnalazł nie w krytykach, którym ta twórczość nie chciała się wpisać w żaden z języków sztuki współczesnej, lecz ponownie w widzu, zmęczonym odczytywaniem hermetycznego języka awangardy.

When we consider nearly half a century of Zdzisław Beksiński's art we discover an extraordinary spiritual coherence. The changes involve techniques, artistic and formal means, and even aesthetic preferences. What does not change is the atmosphere of his works. The associations their subjects conjure up elude symbolic interpretation. They are a sort of diary of radically individual inner experiences, an endless game played by sub-consciously excited images against the search for a form to make the work of art powerfully expressive. His art feeds on reality, just like a dream, which selects snippets of everyday experiences and arranges them in a new, never fully decipherable design. From the "dream" which Beksiński takes us to there is no awaking. Its literalness and tangibility bring no comfort. We encounter the skeleton of our illusions, our dreams, our hopes. It seems that following a death so palpable in these images there is no way to find the light of a resurrection. Because even the light present in many of Beksiński's pictures looks impersonal, like a point which it is useless to turn to, which will not satisfy the loneliness of our accidental, unwarranted existence. One might venture on a somewhat risky observation – it is a mysticism with no God. Naturally, all that I have written here is my own, personal reaction. Beksiński himself never commented on his work, afraid to make any over-explicit, over-simplified interpretations. He admitted he was at a loss about his own works. If he ever made any unofficial comments, they'd be sardonic, full of irony or self-mockery, often in defiance of the pathos in his pictures as such. Any verbal meaning we might attribute to them would have made no sense to him. Maybe his reluctance to interpret his work in any way at all was paradoxically one of the reasons for the huge popularity of his paintings. Beksiński's recipient, left to his own devices, may discover his own anxieties, dreams and experiences in them. The artistic language of Beksiński's creativity is quite another matter. Virtually from the start he behaved like a barbarian in "the garden of the arts." He stood up in absolute defiance of the post-Impressionist aesthetics and usually ignored the forms of all the successive Avant-Garde undertakings, which eventually took art well beyond traditional painting with brush on canvas. The feature which strikes you in his works is a kind of literary quality, laced with the "insalubrious symbolism" of the Secession. In his "fantasy period" Beksiński rejected all that was accepted and sought for in the world of art. He found an ally not in the critics, for whom his work would not fit into any of the languages of contemporary art, but again in the viewer, who was tired of deciphering the hermetic language of the Avant-Garde.



1970–1975

8 Rysunek/Drawing



1970-1975



1975

73 × 87 cm

20 Malarstwo/Painting



1975

61 × 73 cm

Malarstwo/Painting **21**



1978

87 × 73 cm



1979

73 × 87 cm

Malarstwo/Painting **33**



1979

87 × 87 cm



1979

87 × 87 cm

Malarstwo/Painting **35**



2000

132 × 98 cm

46 Malarstwo/Painting



2000

98 × 98 cm

Malarstwo/Painting **47**

Twórczość Zdzisława Beksińskiego, gdy patrzymy na niemal półwieczny dorobek tego artysty, wykazuje niesłychaną spójność duchową. Przemiany dotyczą technik, środków artystycznych i formalnych, a nawet pewnych preferencji estetycznych. Niezmienna pozostaje atmosfera dzieł. Ich skojarzenia treściowe umykają symbolicznym interpretacjom. Są raczej swoistym dziennikiem osobistych, skrajnie indywidualnych doświadczeń wewnętrznych, nieustającej gry pomiędzy podświadomie narzucającymi się obrazami a poszukiwaniem formy mającej nadać dziełu siłę ekspresji.

When we consider nearly half a century of Zdzisław Beksiński's art we discover an extraordinary spiritual coherence. The changes involve techniques, artistic and formal means, and even aesthetic preferences. What does not change is the atmosphere of his works. The associations their subjects conjure up elude symbolic interpretation. They are a sort of diary of radically individual inner experiences, an endless game played by sub-consciously excited images against the search for a form to make the work of art powerfully expressive.

Wiesław **B**anach